Nr. 21 SOSNOWIEC, czwartek dnia 27 stycznia 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Bądźmy „ciułaczami".

Najgórniejsze aspiracje i najpodniośliejsze nastroje każdego narodu, muszą się ściśle łączyć z rozumną, a zapobiegliwą troską o zasoby materjalne, o siłę ekonomiczną i energję gospodarczą. Wszak i obecnie, nawet podczas trwania straszliwej zawieruchy, obok strategików i polityków, równie silnie rozbrzmiewają głosy najprzedniejszych ekonomistów we wszystkich bez wyjątku kulturalnych społeczeństwach. Więc i publicystyka polska bardziej niż kiedykolwiek winna poruszać sprawy ekonomii narodowej, tak ściśle związane z całokształtem przyszłego naszego bytu w zmienionych niewątpliwie warunkach, dalszego rozwoju Polski.

Tembardziej ten zakres twórczej „pracy organicznej" stanowić musi pierwszorzędne zadanie, że obok usunięcia wielu braków w minionej przeszłości czeka nas wielki wysiłek zabliźnienia okrutnych ran w ustroju gospodarczym, jakie ta straszliwa wojna: rolnictwu, przemysłowi i handlowi, na ziemiach polskich zadała. Oczywiście, że przewodnie hasła w tym mrówczym trudzie sił społecznych: „naród sobie" i „swój do swego", powinny jeszcze z większym niż dotychczas wysiłkiem i mocą, wszystkich jednoczyć. Znaczy to: wzmożenie się, wypróbowanej już nieraz z dobrym skutkiem zasady współdzielczości, czyli t. zw. zrzeszanie się w kooperatywach ekonomicznych.

Wiadomo jednak, że kamieniem węgielnym, na którym można budować bezpiecznie i trwale owocujące zrzeszenia współdzielcze, jest: własny kapitał obrotowy. Społeczeństwo, nie posiadające swego własnego kapitału we własnych bankach, musi być zależnem od obcego kapitału i od obcych banków, które mają wyłącznie tylko swój interes na oku, nie licząc się wcale z potrzebami ludności kraju, w którym działają.

Ekonomista nasz Stanisław Szczepanowski powiada w swej rozprawie o odrodzeniu kraju polskiego: „Jeżeli my pozwolimy, aby obce kapitały same u nas rządziły, to oddajemy część władzy krajowej w obce ręce. Obce kapitały do nas przyjdą — i one zagarną nas tak, że potem wedle porównania biblijnego: „będziemy wodę nosili i drwa rąbali" — u tych reprezentantów obcych kapitałów".

Jeżeli więc nie chcemy u obcych drwa rąbać i wodę nosić, musimy się starać o gromadzenie jak największych oszczędności w bankach własnych, rządzonych przez nas samych.

Jest oczywiście mnóstwo źródeł, z których się gromadzi własny swojski kapitał, Wiadomo nam np., że wielu magnatów polskich, z dotychczasowego zaboru rosyjskiego, lokowało swoje znaczne kapitały w bankach zagranicznych, przeważnie we francuskim i angielskim na dwa lub trzy procent, wówczas, gdy rzutni cudzoziemcy, uruchomiwszy swoje i wypożyczone pieniądze, w przemyśle polskim, dorabiali się olbrzymich fortun. Rozumie się, że owi magnaci i kapitaliści, o ile nie będą chcieli ekspatrjować się, zostaną zniewoleni logiczną siłą rzeczy, do zmiany praktykowanego dotychczas, wysoce nieobywatelskiego systemu. lokowania swoich kapitałów.

Najważniejszem przecie źródłem, tworzenia się własnego kapitału obrotowego dla ekonomicznych zadań kooperatyw krajowych, jest gromadzenie oszczędności wszystkich bez wyjątku obywateli tego kraju. Jeżeli jednak prawdą jest niezbitą orzeczenie: jako „gromada — to wielki człowiek", — zbiorowe oszczędności — to wielki kapitał. Trzeba przecież przyswoić sobie również gromadnie tę szacowną cnotę ekonomiczną, jaką bezwątpienia stanowi: umiejętna oszczędność, inaczej t. zw. w staropolskiej mowie: „ciułanie".

*

Z bolesnej niestety przeszłości historycznej Polski w zakresie ekonomiki wewnętrznej, zbyt długo płynęły przez szereg pokoleń potwornie głupie, wprost samobójcze hasła: „lej — rozlej", „zastaw się — a postaw się". I dlatego nietylko samolubnych sknerów, brudnych skąpców, ale i rozumnych, a skrzętnych „ciułaczy" lekkomyślnie wydrwiwano.

Dużo się naturalnie w tej potwornej ideologji o „ciułaczach" w ciągu naszych dziejów porozbiorowych, gruntownie zmieniło. Ale zasadniczy imperatyw o gromadnem stosowaniu przez wszystkich bez wyjątku systematycznego „ciułania" groszy od zbędnych potrzeb życiowych — nie przeniknął dotąd jeszcze w nasz masowy organizm narodowy. Jakże inaczej na sprawę „ciułania" zapatrują sie gdzieindziej. Oto np. co pisze o Niemcach w artykule p. t. „Krzewienie oszczędności" czasopismo wychodzące w Poznaniu p. t. „Kupiec":

„Niemcy wytężają wszystkie siły, aby się stać najoszczędniejszym i przez to najbogatszym narodem na świecie. Z gazet wiemy, że depozyty w bankach niemieckich wzrosły znacznie, a np. Bawarzy, służący w armii ruchomej, miljony oszczędności nadesłali swym rodzinom celem złożenia ich w kasach.

Ciekawa to rzecz, jak Niemcy uczą społeczeństwo swoje cnoty oszczędności W Prusach Zachodnich np. istnieje stowarzyszenie krzewien a oszczędności p. t. „Kreisspa verein Elbing". Towarzystwo to popieraja gminy, właściciele fabryk, rozmaite stowarzyszenia społeczne, powiatowa kasa oszczędności. Stowarzyszenie to urządza między innymi środkami, losowanie nagród dla najgorliwszych ciułaczy. Kto uzbiera oszczędności za 5 marek, otrzymuje los. Za rok 1913 stowarzyszenie rozdzieliło 112 nagród w wysokości od 15 do 100 marek. Stowarzyszenie to krzewi oszczędność w stowarzyszeniach młodzieży, urządza kasy drobnych oszczędności w szkołach.

W wielu miastach niemieckich każde nowonarodzone dziecko otrzymuje książeczkę oszczędności, na którą miasto wpłaca markę. Ludność urządzenie to wita z zapałem i składa na książeczki w dalszym ciągu pilnie. Nie dość na tem. Starsze rodzeństwo obdarzonych niemowląt chce także mieć swoje oszczędności. Zbierają więc dzieci grosiki, by uzbierać markę, zakupić książeczkę i składać na nią dalsze oszczędności. W ten sposób kasom przybywa wielu nowych klientów.

Jak niemieckie kasy uczą oszczędności opowiada nam pewien handlowiec Polak, zatrudniony w Berlinie: „Od dwóch lat pracuję w większym interesie bławatnym. Pewnej soboty po pierwszym miesiąca zjawia się w magazynie pewien jegomość, przedstawia się jako urzędnik miejskiej kasy oszczędności i namawia, aby na jego ręce złożyć drobne oszczędności, począwszy od 50 fenigów. Dla żartu i trochę dlatego, aby się pozbyć natręta, daliśmy mu po drobnej sumce. Przyszedł w następną sobotę i później już stale przychodził co sobota. Dawaliśmy mu drobniaki, uważając to za zabawę. Przed kilku dniami przychodzi znów ów urzędnik, ale już nie w sobotę, lecz we czwartek i mówi: „Wczoraj było losowanie w kasie i trzecia nagroda w wysokości 75 marek padła na pana S. L."

Tym szczęśliwcem byłem ja! — Urzędnik wręczył mi książeczkę, w której zapisane były zaoszczędzone przezemnie 161 marek i nagroda 75 marek. Zupełnie niespodziewanie stałem się właścicielem 236 marek. — Odrazu spoważnieliśmy. Koledzy zaczęli wypytywać urzędnika o swoje oszczędności Podał każdemu liczbę jego oszczędności i dodał:

„Widzicie panowie, że dotychczas wyniosłem od was 627 marek. Razem z procentami oszczędziście panowie 650 marek zupełnie mimowoli. Chodzi nas kilku po mieście i zbieramy przeszło 7 tys. marek tygodniowo, co wyniesie rocznie z górą 300 tysięcy marek. Przypuszczam, że odtąd będziecie mnie, panowie, traktowali nie jak natręta, lecz jako przyjaciela".

Przeprosiliśmy go, zawstydzeni i przyrzekliśmy, że odtąd oszczędzać będziemy nie mimowoli, lecz celowo.

Tak Niemcy krzewią oszczędność".

*

U nas bywało i jest podotąd jeszcze inaczej — całkiem inaczej. Młodzież nasza biorąc na ogół, nie zdaje sobie sprawy z wartości i znaczenia systematycznego ciułania grosza, więc nieopatrznie i niepotrzebnie dużo wydaje. Krzewienie przeto oszczędności, przyuczanie od dziecka do dobrego nałogu „ciułania", posiadanych groszy, winno stanowić jedno z poważnych zadań narodowego wychowania. Rozumie się, że w masach ludowych zarówno wiejskich jak i miejskich należałoby prowadzić propagandę systematycznego robienia, chociażby najdrobniejszych oszczędności. Do pracy tej powinni być powołani w pierwszym rzędzie nauczyciele ludowi, których należy odpowiednio przygotować w seminarjach i na kursach pedagogicznych.

Wogóle zaś wyrabiajmy w sobie poczucie stawania się coraz bardziej rozumnymi „ciułaczami". Nie ulega bowiem wątpliwości, że jeżeli idea „ciułania" będzie należycie przeprowadzona w wychowaniu naszej młodzieży i w naszych rodzinach, na wzór innych narodów, które już sobie tę cnotę ekonomiczną przyswoiły w tak wysokim stopniu — wówczas zasoby pieniężne społeczeństwa polskiego podwoją się, a nawet potroją.

Przejmijmy się wskroś tą za-



Pierwszy pociąg bałkański (Berlin – Konstantynopol) na dworcu berlińskim.

sadą, że rozrzutnicy i zbytkownicy są właściwie kurczycielami własnej Ojczyzny — t. zw. zaś „ciułacze", pomnożycielami siły ekonomicznej i energii narodowej.

Z. Kościesza.

Z widowni wydarzeń.

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 25 stycznia.

„Ataki rosyjskie odparto z łatwością w rozmaitych miejscach."

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 25 stycznia:

„Wczoraj ponownie rozmaite części frontu północno-wschodniego były ostrzeliwane przez artylerję rosyjską

Na wielu punktach działalność nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych była bardzo ożywioną".

Generalna ofensywa?

BERLIN. Birżewyja Wiedomosti" piszą, że cała Rosja znajduje się dziś w istotnej gorączce wojennej i przygotowuje się do rozpoczęcia generalnej ofensywy na wszystkich frontach. Kiedy ma w rzeczywistości dojść do rozpoczęcia tej ogólnej akcji zaczepnej, co do tego niema żadnych ściślejszych informacji, w każdym razie nie może to nastąpić przed wiosną.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 25 stycznia:

„We Flandrji artylerja nasza ostrzeliwała energicznie stanowiska nieprzyjacielskie. Patrole, które w rozmaitych miejscach wtargnęły do silnie rozstrzelanych pozycji nieprzyjaciela, stwierdziły u niego wielkie straty, ujęły nieco jeńców i zdobyły 4 miotacze min. Wieża templarjuszów i katedra w Nieuport, stanowiące dla nieprzyjaciela dobre punkty obserwacyjne, zostały zburzone. Na wschód od Neuville wojska nasze po skutecznych eksplozjach podkopowych zaatakowały części przednich francuskich rowów strzeleckich, zdobyły 3 karabiny maszynowe i ujęły przeszło 100 jeńców. Kilkakrotnie rozpoczęte kontrataki nieprzyjacielskie na wzięte stanowiska nie przekroczyły mizernych początków. Tylko niektórzy odważni żołnierze wyszli ze swych rowów. Położono ich trupem. Niemieckie eskadry lotnicze zaatakowały urządzenia wojskowe w Nancy i tamtejsze lotnisko oraz fabryki w Baccarat. Dwupłaszczyznowiec francuski dostał się pod Saint Berwit na północzachód od Thiancourt ze swymi pasażerami nieuszkodzony w nasze ręce".

Angielski zjazd robotnicy wobec sprawy wojskowej.

LONDYN. Reuter donosi: Narodowy Związek robotników warsztatów okrętowych, jeden z najważniejszych związków zawodowych Anglji, zredagował rezolucję, nad którą obradować będzie zebranie środowe. Wypowiada się ona przeciw wszelkiego rodzaju militaryzmowi, uznaje wszakże obecne postępowanie rządu jako usprawiedliwione wojną.

Na Południu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 25 stycznia:

„Nic nowego".

Komunikaty austrjackie.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 25 stycznia:

„Na froncie tyrolskim artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała miejscowość Creto (Judykarya) i Caldonazzo (dolina Lugano).

Około przyczółka mostowego Gorycji znowu toczą się walki pod Oslawją.

Wczoraj wieczorem działalność artylerji włoskiej na froncie Pobrzeża była dość ożywioną".

*

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 25 stycznia:

„Rozbrajanie wojska czarnogórskiego w dalszym ciągu postępuje gładko naprzód. Wszędzie, gdzie tylko nadejdą wojska nasze, bataljony czarnogórskie pod dowództwem swych oficerów składały broń bez wahania. Liczne oddziały z miejscowości, które dotychczas nie zostały przez nas obsadzone, zgłosiły się do naszych posterunków przednich i okazały gotowość do złożenia broni.

W Skodarze zdobyliśmy 12 dział, 500 karabinów i 2 karabiny maszynowe.

Wszystkie wiadomości pochodzące z obozu przeciwnego o nowych walkach w Czarnogórzu są zmyślone.

Wiadomość o opuszczeniu przez króla kraju i wojska potwierdza się. W czyich rękach znajdują się w rzeczywistości rządy, dotychczas nie można tego z całą stanowczością stwierdzić, jest to zresztą dla wyniku wojennego kampanji czarnogórskiej bez znaczenia.

O kapitulację Czarnogórza.

WIEDEŃ (BTW.) Pisma otrzymują z poinformowanego źródła wiadomość, że kapitulacja w Czarnogórzu przeprowadzona została zupełnie gładko. Czarnogórze jest istotnie już w rękach austrjackich Ludność powitała wojska austrjackie po największej części sympatycznie Wyjazd Nikity do Francji nie zmienił w niczem położenia. Nikita i rząd jego dotąd nie cofnęli prośby o pokój W rzeczy samej Czarnogórze porzuciło szeregi wrogów Austrji,

5

PAWEŁ BOURGET.

Wdzięczność.

„Te dwadzieścia luidorów były własnością pana" mówił zwracając się do kroupiera, który przerwał wypłatę, zapytując: „Kto to zgarnął te sumy?" a zwracając się do mnie: „Czy mógłbyś go pan rozpoznać?"

„Ma się rozumieć", odpowiedziałem i chciałem wskazać miejsce, które zajmował przed chwilą złodziej. Nie było go już. Jakkolwiek prędko toczyła się cała sprawa, ckwila, kiedy odwróciłem się w stronę kroupiera wystarczyła, aby się ulotnił, tonąc w tłumie. Obróciłem się, szukając: „Ależ tam jest!" zawołałem, i równocześnie ze zdziwienia głos zamarł mi w gardle. Złodzieja spostrzegłem stojącego tuż obok mnie. Dokazawszy swojego czynu i widząc się zagrożony odkryciem, wśliznął się nie wiem jakim sposobem na miejsce, gdzie go się najmniej spodziewać było można, stając bezpośrednio obok tego, kogo skrzywdził. Moje zdziwienie powiększyło się jeszcze niespodziewanie, kiedy uczułem tę rękę, która przed chwilą zgarnęła moje złoto, chwytającą moją dłoń, i ściskając ją gorąco choć z pewnem drżeniem. Spojrzeliśmy sobie w oczy. Zrozumiał, że go poznaję, i mimowoli zrobił gest, jaki byłby zrobił, gdybym go chciał uderzyć. Nadmieniłem już, że był to bardzo młody człowiek. W tym momencie, na tej bladej twarzy wyczytałem prośbę błagalną i przeczuwałe, że to musi być mój rodak. Po czem to mogłem rozpoznać? Nie będę nawet usiłował tłómaczyć. I nie będę próbował nawet wykładać, jaka nieograniczona litość ogarnęła mnie na widok tej młodocianej twarzy. Nie wskazałem go kroupierowi. A źle się stało. Łotra zawsze należy piętnować. Zamiast tego, ja sam zacząłem się jąkać niewyraźnie. Tem gorzej dla mnie, powinienem był lepiej pilnować mojej stawki... Nie widzę osoby, która zgarnęła moje pieniądze... „Więc nie reklamujesz pan?" zapytał kroupier. „Nie reklamuję".

Za chwilę ręka, która ściskała dłoń moją rozluźniła się. Ustąpiłem, pod wpływem chwilowej litości, usprawiedliwionej, dla nieszczęśliwego człowieka, którego wzruszenie dowodziło, że nie był zatwardziałym grzesznikiem Logicznem byłoby, żebym spróbował, uzupełniając moje pobłażanie, zapytać go o przyczyny niecnego postępku. Ale nie! Zaledwo wymówiłem słowa zapewniające bezkarność tego człowieka, już mi wstyd było litości, jak najoczywistszego dowodu słabych nerwów. Stał przy mnie wzruszony nie śmiejąc przemówić do mnie; obróciłem się gwałtownie i cichym głosem, ale z wyrazem najwyższej pogardy, najbardziej obrażającym tonem rzekłem po angielsku: „Get away, get away, yon d... racbal..."

Nie odpowiedział nic. Fala gorącej krwi zalała mu twarz przed chwilą bladą. Usta zadrżały jak gdyby do wypowiedzenia słów, których nie potrafiły wymówić Oczy zaszły mu łzami. Zdawał się wahać, potem spuścił głowę, wstydząc się i ulegając moim brutalnym rozkazom wyszedł.

Widziałem, jak z trudnością przerzynał szeregi widzów zbitych do około stołu, widziałem go znikającego, dążącego ku nowemu przestępstwu, nowej zbrodni, a może do skruchy? Jego brzydki postępek z jednej strony, a z drugiej szczególna postawa, najprzód zuchwalstwo kradzieży, a potem wzruszenie i pokora z jaką przyjął moją zniewagę, pozwalały na wszystkie przypuszczenia. Ogarnęło mnie takie dziwne uczucie, że zapragnąłem iść za nim i począłem się wydobywać z tłumu, aby go dogonić, zatrzymać, wybadać. Ale nadaremnie!

Doznawałeś kiedy uczucia szczególniejszego, odegrawszy w życiu kogoś rolę „fatalności?" Chcę powiedzieć, czy spotkałeś człowieka w decydującej chwili jego życia, niewyraźnej może, ale wpływającej na cały późniejszy kierunek? Nie może tego odczuć ktoś, kto tego nie przeszedł. Ale jak tylko opuściłem salę gry, fizjognomia młodego złodzieja stanęła mi całkiem wyraźnie w wyobraźni. Starałem się odkryć tę zagadkę, niestety bezskutecznie. Co za przejścia skłoniły to dziecko, — bo było to jeszcze dziecko, chłopiec rozwinięty przedwcześnie — do podobnego postępku? Dla czego mnie wybrał za ofiarę swojego czynu? Czy rozpoznał we mnie Amerykanina i w razie aresztowania liczył na pobłażliwość ze strony współrodaka?

Zadawałem sobie pytanie, czy dobrze postąpiłem, oszczędziwszy go naprzód, a potem znieważając brutalnie?

Czy to było pierwsze zboczenie z uczciwej drogi, czy to była ta uroczysta chwila, stanowiąca o przeznaczeniu całego jego życia? Przypominałem sobie błagalny wzrok do mnie zwrócony Czy nie lepiej było by, żebym go był wysłuchał, zajął się nim, zaopiekował, dopomógł w razie potrzeby. Dwadzieścia przypuszczeń cisnęło mi się do głowy. Można myśleć, co się komu podoba, — ale my Amerykanie uchodzimy za ludzi praktycznych i jesteśmy nimi w razie potrzeby. Jesteśmy także spirytystami z przekonania i wierzymy, że jest, jak mówi Hamlet, dużo więcej rzeczy na świecie, aniżeli może pojąć nasza filozofia. Ale zostawmy te kwestje na boku. — Koniec końców nie zapomniałem nigdy fizjognomii mojego młodego złodzieja z Monte Carlo, przestałem tylko myśleć o nim ciągle. A z pewnością nigdy o nim mniej nie myślałem jak przedwczoraj u Christie'go na wyprzedaży obrazów biednego Burne Jones'a. Przyszedłem tam w nadziei, że może jeden z tych cudów, nie będzie niedostępny dla mojej skromnej kieszeni i że będę mógł zadowolnić fantastyczne pragnienie nabycia jednej z relikwji pozostałych po niezrównanym artyście. „Małżeństwo Psychy" z czterdziestu gwinej podskoczyło rychło na ośmdziesiąt, sto, dwieście, tysiąc. To ja sam zapominając się, wyrzekłem to słowo. Równocześnie ktoś stojący obok mnie dodał jeszcze sto gwinej. Ocknąłem się, usłyszawszy tak wielką kwotę, chciałem odejść obawiając się, aby nie uledz fantazji. Kiedy się odwróciłem, spostrzegłem dwoje oczu, wpatrzonych we mnie wyraźnie. Poznałem te oczy, nie mogąc przypomnieć sobie ich właściciela. Nagle rozjaśniło mi się w głowie.

(D. n.).

gdyż kapitulacja nie może już być cofnięta

Otwarcie parlamentu.

ATENY. Agencja Havasa donosi: Otwarcie parlamentu greckiego odbyło się wśród zwykłych uroczystości. Prezydent ministrów Skuludis odczytał rozporządzenie królewskie, mocą którego ogłosił parlament za otwarty, poczem posłowie wznieśli okrzyk: „niech żyje król". Nastąpiło zaprzysiężenie, poczem odroczył się. Dzień następnego posiedzenia jeszcze nie jest znany.

Turcy przeciwko Salonikom.

ATENY (BTW). Doniesienia urzędowe z Seresu stwierdzają gromadzenie wojsk tureckich w okręgu Gümürdżiny aż do Sufli (około rzeki Maricy, 60 klm. na południowy zachód od Adrjanopola).

Manifestacje na rzecz pokoju.

BERLIN (BTW). Z Lugano donoszą do „Pesti Hirlap", że w Medjolanie odbyły się wielkie manifestacje na rzecz pokoju.

Posłowie do Dumy na froncie.

„Riecz" donosi, że wkrótce nastąpi wycieczka informacyjna posłów do Dumy na fronty zachodni i południowy.

Plan ten pozostaje w związku z ponownem rozpoczęciem wojennych posiedzeń Dumy. Utrzymują, że posłowie mają odwiedzić pomiędzy innemi bukowińsko-besarabski teren walk.

Wycieczka ma na celu podobno dwa zadania. Ma ona przyczynić się do podniesienia poziomu moralnego wśród żołnierzy rosyjskich na poszczególnych placach boju, a następnie ma dać samym posłom sposobność bezpośredniego poinformowania się o dzisiejszym stanie stosunków na froncie.

Statystyka szkół średnich.

Nr. 4 „Gazety rozporządzeń", tyczących się szkolnictwa w Polsce (Schul Verordnungsblatt für Polen) zamieszcza co następuje:

„Celem planowej opieki nad szkołami średniemi obszaru administracji odbędzie się d. 1 lutego 1916 r. statystyczne zestawienie wszystkich, będących obecnie otwartych zakładów szkolnych z programem wyższym od programu szkół ludowych. Kierownicy (kierowniczki) wszystkich szkół tego rodzaju, gimnazjów, szkół realnych, handlowych, przemysłowych i zawodowych, wyższych szkół dla chłopców i dziewcząt, jako też innych szkół średnich dla młodzieży męskiej i żeńskiej oraz zakładów kształcących na nauczycieli i nauczycielki i innych zakładów naukowych tego stopnia, niniejszem są obowiązani do złożenia najpóźniej do d. 8 lutego 1916 r. naczelnikowi powiatu, (prezydentowi policji) sprawozdań w dwu egzemplarzach zestawionych podług przepisanych wzorów. Na podanie, złożone we właściwym czasie przez kierowników (kierowniczki) szkoły naczelnicy powiatu (prezydenci policji) oddadzą im do dyspozycji odpowiednie druki w niemieckim i polskim języku.

Kierownicy (kierowniczki) szkoły, którzy nie oddadzą nakazanego sprawozdania o podwładnej im szkole lub dadzą sprawozdanie nieprawdziwe, będą pociągnięci do odpowiedzialności i narażają się w danym razie na odebranie im pozwolenia na dalsze prowadzenie szkoły.

O ile znajdują się drukowane sprawozdania szkół w niemieckim lub polskim języku, należy ostatnio wydane w dwu egzemplarzach dołączyć do sprawozdania statystycznego, to samo odnosi się do drukowanych ustaw, prospektów i planów nauk.

Poza tem upoważnia się kierowników (kierowniczki) szkół do zawiadamiania naczelników powiatu (prezydentów policji) bez wezwania o szczególnych wypadkach z życia szkolnego, zwłaszcza o przeszkodach w nauczaniu".

Język rosyjski w szkołach średnich.

W „Gazecie rozporządzeń, tyczących się szkolnictwa w Polsce" (Schul Verordnungsblatt für Polen) ogłoszono następujące postanowienie szefa administracji przy generał-gubernatorstwie warszawskiem, eksc. v. Kriesa:

„Stosownie do § 19 rozporządzenia dotyczącego uregulowania szkolnictwa z dnia 24 sierpnia (17 września) 1915 r. (Dziennik rozporządzeń szkolnych Nr. 1, str. 6) niniejszem postanawiam:

1. W klasach przygotowawczych średnich zakładów naukowych i w odpowiednich szkołach przygotowawczych zostaje język rosyjski, jako przedmiot nauki, natychmiast wyłączony.

W klasach I — III wszystkich szkół średnich zostaje usunięty z planu nauk język rosyjski, jako przedmiot nauki najpóźniej po wakacjach wielkanocnych bieżącego roku szkolnego; na to miejsce nie wprowadza się żadnego innego przedmiotu nauki".

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 26/1.

— **Ze Stowarzyszenia Techników.** Ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu odbędzie się w dniu 30 b. m. o godzinie 3-ej po poł. w lokalu kasy pożyczkowo - oszczędnościowej przy ul. Fabrycznej Nr. 11. Wejście dostępne tylko dla członków Stowarzyszenia, bez względu na opłacone składki. Poza sprawozdaniem Zarządu i wyborami odbędzie się dyskusja na temat, bardzo zajmujący, dotyczący braków zawodowego wykształcenia wśród naszych techników.

— **Za duszę uczenicy.** Proszeni jesteśmy o zaczenaczenie, że jutro w czwartek o godzinie wpół do 10-ej przed południem w tutejszym kościele parafialnym ks. prefekt W. Grzeliński odprawi Mszę Św. za spokój duszy ś. p. Jadwigi Przybylskiej swojej uczenicy.

— **Kartki chlebowe.** Na miesiąc luty Komitet żywnościowy rozda mieszkańcom w tych dniach nowe kartki chlebowe. Stare legitymacje tracą moc z dniem 31 stycznia.

— **Uzbrojenie policji.** Posterunkowi zaopatrzeni wkrótce zostaną w gumowe knyple, które stanowić będą obronę w razie ewentualnego napadu ze strony złoczyńcy. Noszenie lasek pełniącym służbę na posterunkach zostało wzbronione.

— **Bez światła.** Wielu właścicieli domów, pomimo tego, że pobiera komorne od lokatorów, nie oświetla zupełnie korytarzy i klatek schodowych. Mieszkańcy narażeni więc są na wypadki w ciemnościach.

— **Teatr zimowy „Wiktorja"** (ul. Teatralna 2) od piątku 28 do poniedziałku 31 stycznia demonstrowany będzie nowy interesujący program obrazów. Nad program odegrany będzie wodewil w 2-ch aktach pod tytułem „Zwarjowane podwórko". Szczegóły w ogłoszeniach.

— Ohiecujący synalek. Zamieszkała przy ulicy Rudnej Antonina P. wniosła skargę na syna 17-go Władysława, iż ten powynosił i sprzedał handełesom rzeczy matki i swoje ubranie. Synalkiem zajęła się policja.

ś. † p.

Zygmunt Kosiński

opatrzony św. Sakramentami zmarł dn. 25 stycznia 1916 roku, przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego z domu przy ul. Kowalskiej Nr. 6, nastąpi dnia 26 stycznia o godz. 6 ej po południu.

Następnie dnia 27 stycznia t. j. w czwartek odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy o godzinie 11-ej przed południem i po nabożeństwie wyprowadzenie zwłok wprost na cmentarz miejscowy. Na te smutne obrzędy zapraszają znajomych i życzliwych straskane

Żona córka i wnuki.

Z Będzina

† **Odzieży niema.** Od Zarządu chreśc. Tow. dobrocz. otrzymujemy z prośbą o umieszczenie co następuje: „Z powodu licznych zgłoszeń po odzież, która jakoby nadeszła z Poznania, Sekcja rozdawnictwa odzieży przy chrześcijańskiem T-wie dobroczynności donosi, że, choćiaż przysłane poprzednio ubrania dla biednych, były rozdawane w gmachu ochrony, tym razem Sekcja żadnej odzieży nie otrzymała i nic o niej nie wie".

† **Nieletnia oszustka.** Zamieszkała przy ul Sieleckiej Marjanna Rosiejówna lat 14 z namowy przyjaciółki od dłuższego czasu dopuszczała się fałszowania kwitów Komitetu żywnościowego. Wykupiwszy naprzykład kwit na parę funtów soli, dopisywała sobie do kwitu produkty wszelkiego rodzaju; magazyn nie podejrzewając oszustwa, wypisane na kwicie produkty wydawał. Dopiero w ostatnich czasach przy sprawdzaniu kwitów w zarządzie komitetu, zauważono falsyfikaty. Okazało się, iż Rosiejówna zdołała wybrać tym sposobem bez pieniędzy towaru za 300 rb.

† **Przedmieście Gzichów** ciągnie się wzdłuż szosy prowadzącej do Siewierza i kończy przy rozgałęzieniu szosy w stronę Grodźca. Nad bezpieczeństwem mieszkańców i czystością ulic czuwa milicja będzińska. Dzięki usiłowaniom milicji, brudne dawniej przedmieście Gzichów doprowadzone zostało do należytej czystości.

† W wydziale pośrednictwa pracy są do odebrania dowody dla: Judy Gutmana, Jana Kocota, Ignacego Chruściela z Sarnowa, Haima Markowicza, Ignacego Dudy z Ossy, Konstantego Sielańczuka z Dąbrowy, Mozesa Chrzanowskiego, Józefa Kocota z Toporowic. Nadeszły pięniądze dla: Barańskiego Antoniego, Gawlikowej Józefy, Trzcionki Franciszka, Kawałka Marcina, Kowalczyka Juljana, Nowińskiego Jana, Karczmarczyka Franciazka

Z Dąbrowy.

† **Przyjazd Generał-Gubernatora lubelskiego.** Do Dąbrowy przyjechał austro - węgierski Generał Gubernator lubelski baron von Diller.

† **Brak elementarzy.** W księgarniach tutejszych daje się odczuwać brak elementarzy.

† **Posady na kolei.** Tutejsza komenda przyjmuje podania kandydatów chcących objąć posady na kolei do dn. 30 b. m.

† **Zebranina uliczna** uprawiana przez wyrostków, wzrasta tu z dniem każdym.

† **Nadmiar.** Przedtparu tygodniami w Dąbrowie nie było wcale kalendarzy. Obecnie zaś kalendarzy wszelkiego rodzaju zarówno ściennych jak kieszonkowych jest pełno we wszystkich księgarniach i sklepach.

† **Kanalizacja.** Obok ogrodu T-wa Franko-Włoskiego tuż przy ulicy Szosowej założono rury kanalizacyjne.

† Mostek na rogu ulic Dąbrowskiej i Fraucuskiej znowu znajduje się w złym stanie i stanowi istną pułapkę dla przechodniów

† Na gorącym uczynku kradzieży na targu policja gminna przyłapała Annę Kowalczykównę, którą osadzono w areszcie.

Z różnych stron.

□ **S. p. Zygmunt Morzkowski.** W Warszawie zmarł znany dziennikarz, Zygmunt Morzkowski, b. współpracownik „Gazety Polskiej", ostatnio zaś „Gazety Porannej 2 grosze".

□ **Potrzeba 1000 robotników.** Sekcja pracy w Warszawie otrzymała zapotrzebowanie na 1,000 robotników do robót prowadzonych przez władze wojskowe w gub. łomżyńskiej. Robotnicy otrzymywać będą dziennie po 1,60 m. z utrzymaniem lub też m. 2,30 bez utrzymania.

□ **Odkażanie brudasów.** Zarząd miejski w Warszawie uchwalił urządzić dwa nowe zakłady dezynfekcyjne przeznaczone specjalnie dla odkażania niechlujnych ludzi, którzy stają się rozsadnikami w mieście chorób zaraźliwych.

□ **Poczta w Królestwie.** Na terenie Królestwa Polskiego, obsadzonym przez wojska austrjacko-węgierskie, otwarte zostały dla ruchu prywatnego c. i k. nowe urzędy pocztowe i telegraficzne Granica i Kraśnik oraz c. i k. etapowe urzędy pocztowe Pilica, Skała Strzemieszyce, Pradła i Sławków.

□ **Żydzi polscy a niemieccy.** Pod tytułem „Żydzi zagraniczni gośćmi w Polsce" donosi „Moment", że w Berlinie wyszła książka pod redakcją dr. E. Tannenbauma, zatytułowana „Kriegsbriefe deutscher und oesterreichischer Juden" (Listy wojenne żydów niemieckich i austrjackich). Książka zawiera dużo takich listów o życiu żydów w miastach i osadach polskich. Dziennik żargonowy zwraca uwagę, że nastąpiło zbliżenie żydów polskich i niemieckich nietylko z powodu licznego napływu tych ostatnich do miast polskich, lecz także i wskutek pobytu licznych jeńców-żydów z wojska rosyjskiego w Niemczech, gdzie stykają się i poznają z żydami niemieckimi co wywrze wpływ na żydów polskich po powrocie jeńców gdy skończy się wojna.

□ **Z Częstochowy.** Miasto otrzymało nowe tabliczki na rogach ulic. Nazwy dawniejsze, zmienione przez rząd rosyjski, zostały teraz przywrócone.

□ **Skazanie fałszerzy bonów.** Po kilkodniowych obradach sąd okręgowy w Łodzi skazał za fałszowanie „bonów" pieniężnych: Klepfischa i Jankla Radomskich na 3 lata i 3 miesiące ciężkiego więzienia i na 5 lat utraty czci, Salzmana na 3 lata, Szlamę Bełchatowskiego, Berka Łubelskiego i B. Blumsteina na 3 mies., Lejbę Bełchatowskiego na miesiąc, Klepfischową i Sz. Salzmana na 6 tygodni.

W drugiej sprawie o fałszowanie bonów 50-kopiejkowych w Łodzi skazani są: Josek Salzman na 3 i pół roku, ciężkiego więzienia, Nuta Schiper na 3 lata, M. Kohn na 3 lata, M. Traube na 3 lata, Chaskil Białogórski na 2 i pół roku, Sz. Hiller na 1 i pół i Berek Lubelski na 2 lata ciężkiego więzienia.

□ **Rozstrzelanie bandytów.** Wyrokiem sądu polowego w Łodzi skazano na śmierć poddanych rosyjskich: 1) robotnika Jana Tomczaka, 2) robotnika Józefa Frankowskiego, 3) robotnika Aleksandra Komorowskiego wszyscy ze Zgierza, ponieważ posiadali oni broń palną i używali jej w napadach rabunkowych na mieszkańców kraju. Wyrok spełniono onegdaj w poniedziałek rano o godzinie 7 przez rozstrzelanie.

□ **Rewizje.** Władze austrjackie urządziły w całym Radomiu rewizje mieszkań w poszukiwaniu za bronią.

□ **Z wydziału teologicznego we Lwowie.** Liczba słuchaczów teologji, która z początkiem roku szkolnego była bez porównania mniejsza niż w latach dawniejszych, wzrosła już znacznie, a mianowicie przybyło dużo kleryków ruskich, którzy w przeszłym roku uczyli się w Kromieryżu. Jest ich obecnie już 150 chociaż seminarjum ich zajęte dotąd przez szpital wojskowy. Alumnów Polaków jest 83.

Polskie Archiwum Wojenne. Zbiory Polskiego Archiwum Wojennego w Wiedniu wzrosły znacznie ostatnimi czasy dzięki życzliwej pamięci i chętnej ofiarności społeczeństwa, uzasadniającego ważność jego pracy i zadań.

Lisy w Tatrach. „Gazeta podhalańska" donosi, że w Witowie i sąsiednich wsiach tatrzańskich pojawiły się lisy w niebywałej ilości i są plagą całej okolicy, z powodu niszczenia kur, na które czynią napady nie tylko w nocy, ale i w biały dzień i unoszą swą zdobycz z przed oczu zdumionych tem zuchwalstwem ludzi.

Nowe podatki w państwie niemieckiem. „Deutsche Tageszig." pisze: „Jak wiadomo parlament otwiera obrady nad budżetem na rok przyszły w dniu 15 marca. Ponieważ dotychczasowe dochody państwa nie mogą pokryć zwiększonych wydatków, przeto zostaną przedłożone nowe projekty podatkowe".

Żydzi w Rosji. Donoszą z Hagi. Według danych zebranych przez żyd: Komitet centralny w Piotrogrodzie, osiadło w 148 miastach Rosji centralnej 65,624 żydów bezdomnych z miejscowości okupowanych. Powstały nowe następujące gminy żydowskie, liczące więcej niż 1000 głów: Penza (5 500), Niżni-Nowogród (4,300), Charków (2,117) Samrra (2,000), Tambow (1,997), Astrachań (1,518), Carycyn (1,500), Woroneż (1,400), Perm (1,250), Borisoglebsk (1,093), Jarosław (1,030). Rzemieślnicy prawie wszyscy mają pracę, najgorzej się powodzi kupcom i drobnym handlarzom.

Mięso z reniferów. Wiedeńska „Zeit" stwierdza, że ludność wiedeńska jest na ogół zadowolona z mięsa reniferów, którego pierwsze transporty nadeszły w tych dniach. Dotychczas przewieziono do Wiednia ogółem 20,000 reniferów, a dalszych 15,000 znajduje się ich w drodze. Mięso sprzedaje się po cenach stosunkowo dość wysokich, ale jest smaczne i bardzo pożywne.

Kursy naukowe w Wilnie.

Polska inteligencja powołała do życia w grodzie Gedymina wyższe kursa naukowe. Nie jest to oczywiście wszechnica, która przed stu laty nadawała Wilnu tak wybitną cechę polskiej umysłowości, wszechnica z której wyszli Mickiewicz, Słowacki i Lelewel. W każdym razie obecne Kursa naukowe stoją na dość wysokim poziomie.

Wykłady systematyczne rozpoczęły się w poniedziałek 17 b. m. Odbywają się w lokalu gimnazjum męskiego codziennie w godzinach wieczornych od godziny 6 do 9. Rozpadają się na trzy zasadnicze działy: 1) dział filozoficzno humanistyczny; 2) dział społeczno-prawny i 3) matematyczno-przyrodniczy.

Wykłada się między innemi na tematy: Mickiewicz i Słowacki. Ekonomia polityczna, Ustrój gospodarczy ziem polskich. Wstęp do biologii, Odrodzenie sztuki we Włoszech, Historja m. Wilna, Literatura litewska. Poza tem są tematy z dziedziny sztuki i literatury, o logice, matematyce, bakterjologii, chemii i t. d.

DOKOŁA WOJNY.

× **Ćwiczenia wojskowe w szkołach.** „Berlingske Tidende" donosi z Piotrogrodu, że minister oświaty nakazał za pomocą okólnika, wprowadzenie niezwłoczne we wszystkich szkołach średnich w Rosji, w dwóch wyższych klasach, ćwiczeń wojskowych. Ponieważ skutkiem tego ograniczone będą pozostałe wykłady, minister polecił zaniechać w tym roku zwykłych egzaminów i wszystkim uczniom wydać świadectwa na podstawie stopni całorocznych.

× **Belgja powołuje mężczyzn do 40 lat.** „Journal de Geneve" dowiaduje się z Havre, że rząd belgijski zamierza powołać do broni wszystkich mężczyzn do 40 lat, znajdujących się w neutralnych lub sprzymierzonych państwach. Decyzja ostateczna zapadnie podczas przyszłego posiedzenia ministrów — w praktyce zastosowane będzie prawo to miesiąc później.

× **Nieustanne narady.** „Vossische Zeitung" donosi: „W Rzymie bez przerwy odbywają się bardzo ważne konferencje ministrów o charakterze dyplomatycznym i politycznym. Główny przedmiot obrad stanowią wyniki londyńskiej rady wojennej, kwestja wzięcia udziału w przyszłych operacjach militarnych czwórporozumienia, oraz kwestja albańska, którą zajmowała się także rada wojenna w Londynie".

× **Następstwa spotkania w Niszu.** Do „Vossische Ztng." donoszą z Sofji: „Z rozmów prowadzonych z dyplomatami bułgarskimi, stojącymi u steru rządu, otrzymuje się wrażenie, że uroczystości w Niszu pozostawiły w umysłach niezatarte ślady. Według nich spotkanie w Niszu pod wieloma względami wywrze wpływ decydujący na dalszy rozwój wypadków na Bałkanach i spowoduje działania wojenne pierwszorzędnej doniosłości".

× **Okupacja bułgarska.** Dziennik „Utro" donosi, iż Niemcy zaproponowały rządowi bułgarskiemu okupować miasta i okręgi Prizrend, Dyakowa, Pristina, Krusewac, Kupria, Pozarowac i Prokupije, które dotychczas były obsadzone przez Niemców. Miejscowości te obejmują władze bułgarskie.

× **Albańczycy po stronie Austrji.** Podług informacji pisma sofijskiego „Narodni Prawa" do wojsk austrjacko-bułgarskich przyłączyło się około 50,000 Albańczyków. Żołnierze albańscy nie są coprawda elementem pod względem ściśle militarnym dobrze wyćwiczonym, posiadają jednak bardzo dobre uzbrojenie.

× **Anglja a Portugalja.** Donoszą, iż rząd angielski czyni nowe usiłowania, by wciągnąć do wojny Portugalję. Zamierza on objąć w posiadanie okręty wojenne portugalskie, oraz dysponować ich załogami. Rząd portugalski nie dał jeszcze ostatecznej odpowiedzi.

Epokowy wynalazek w przemyśle żelaznym.

Pizma norwegskie donoszą, że młody Norwegczyk, inżynier Trygve Yensen, będący asystentem przy technicznem laboratorjum uniwersytetu w Illinois w Ameryce, dokonał wynalazku, który spowoduje przewrot w produkcji żelaza.

Metoda jego wytwarzania czystego żelaza polega na stapianiu rafinowanego na drodze elektrolitycznej żelaza w próżni. Przy tem procent domieszek zredukowanym zostaje znacznie więcej, niż przez jakąkolwiek z metod dotąd istniejących. Właściwości magnetyczne wytworzonego w ten sposób żelaza mają być tak samo osobliwe, jak jego czystość. Żelazo takie daje się bowiem magnetyzować od dwóch do trzech razy łatwiej, niż wszelkie dotąd wytwarzane rodzaje żelaza i jego stopy.

W Ameryce obliczają, że zaoszczędzi się wskutek tego rocznie 15 do 20 miljonów dolarów. Rada uniwersytecka w uznaniu zasług wynalazcy, który posiada już doktorat, uchwaliła nadać mu tytuł „asystenta-profesora" w elektrotechnice.

Cennik Komisji żywnościowej w Sosnowcu obowiązujący od dnia 24 go stycznia.

Chleb funt 9 i pół kop. (14 fen.).
Cebula 10 kop. (15 fen.).
Cykorja 26 kop. (38 fen.).
Cukier kryształ 30 kop. (44 fen.).
Fasola 30 kop. (44 fen.).
Grysik 30 kop: (44 fen.).
Gulasz puszka pół kg. 1 rb. 25 k. (1 mk 54 f.).
Grzyby suszone funt 2 rb. 70 kop. (3 mk. 97 f.)
Herbata chińska 2 rb. 60 kop. (3 mk. 82 f.); herbata Nektar 2 rb. 40 kop. (3 mk 53 f); herbata cejlońska 2 rb. 60 kop. (3 mk 82 fen.).
Kasza jaglana 25 kop. (37 fen.); jęczmienna 20 kop. (29 fen.); perłowa 22 kop. (32 fen.); owsiana „zdrowie" 65 kop. (93 fen.).
Kawa palona 1 rb. 40 kop. (2 mk. 6 fen.); słodowa 37 kop. (54 fen).
Kakao 1 rb. 85 kop. (2 mk. 72 fen.).
Maggi zupy sztuka 12 kop. (18 fen); kostka 3 i pół kop. (5 fen).
Mąka żytnia pytlowa funt 12 kop. (18 fen.); kartoflana 1 gat. 20 kop. (29 fen.); pszenna 16 kop. (24 fen.).
Masło duńskie 1 rb. 60 kop. (2 mk. 35 fen.).
Mydło do prania kawałek 35 kop. (52 fen.).
Mleko skondensowane puszka 70 kop. (1 mk. 5 fen.).
Mydło szare funt 27 kop. (40 fen.); mydło żółte kawałek 20 kop. (29 fen.).
Mettwurst puszka 60 kop. (88 fen.).
Powidła funt 29 kop. 43 fen.).
Pieprz łut 3 i pół kop. (5 fen).
Sól funt 7 kop. (10 fen.)
Sledzie solone sztuka 12 kop. (18 fen.)
Słonina solona funt 1 rb. 55 kop. (2 mk. 28 fen.).
Ryba morska suszona 43 kop. (63 fen.).
Marmolada 2 gat. 48 kop. (71 fen.)) marmolada 1 gat. 63 kop, (93 fen.).
Kapusta kwaszona 11 kop. (16 fen.)
Węgiel pud 25 kop. (37 fen.)

Komunikat.

W Komitecie pośrednictwa pracy (Iwangrodzka 11) mogą otrzymać pieniądze z kop. Godulla. Zając Antoni i Franciszek; z kop. Charlotte: Jędrusik Roman; z kop. Maks: Labaś Piotr od Czyża Mikołaja — Czyż Łucja; z kop. Cleophas: Jędryczka Antoni, Cuber Stanisław, Ziaja Marjan; z huty Julja: Fortuński Marek, Sielańczyk Robert, Buchach Paweł: z huty Silesien: Lis Juljan i Noga Władysław; z Bitterfeldu: Bartosiewicz Stanisław, Ociepa Edward. Karcz Stanisław, Grzywa Władysław, Jachymek Marcin, Iwański Tomasz, Kozioł Władysław, Wendel Stefan, Szpyt Stanisław i Władysław. Bugajski Feliks, Moryś August, Szymczyk Juljan, Walugo Stefan, Majerczyk Juljan i Podsiadły Bolesław; z kop. Johanna: Zuchowski Franciszek z kasy powiatowej: Bajla Abramowicz z kopalni Gräfin Laura: Neuman Robin, Rasyński, Selig. Tynior Jan, Cielicia Jan, Imiekiw, Kowal Wasyl, Dalka Władysław, Waszowski Adam, Wojcik Mateusz Wilkoszewski Ignacy, Grünblat Dawid, Drechsler Chemja, Sokołowski Jakób, Stanisław Soboń, Stępień Wawrzyniec. Z kop. Giesche: Staczewski Tomasz, Reroń Jan, Jasiak Stanisław, Dziewowicz Józef, Musiał Stanisław, Stach Jozef. Z kop. Riechter: Deja Filip, Kuruj Antoni, Giętkowski Czesław, Zub Ignacy, Chmielewski Piotr, Pajdowski Piotr, Stanisław Flak Z huty Laura: Koszowski Stanisław. Z kop. Schlesien: Gębczyński Józef Z kop. Anna; Jakubowicz Jakob. Z huty Falra; Grzęba Teodor.

Komitet Pośrednictwa Pracy przy Radzie Gminnej w Dąbrowie ogłasza, iż są do odebrania pieniądze i dowody osobiste dla osób następujących:

Z kop Richterschächte dla: Łakomskiego Edmunda, zamieszkał go na kol Reden, ul. Traktowa, dom Urbańczyka (dowody); z kop. Trautscholdsegen-Grube dla: Reronia Franciszka, zamieszkałego przy ul. Krótkiej, dom Domagały (dowody); z kop. Brade-Grube dla: Kowalskiego Jana, zamieszkałego we wsi Stara Dąbrowa, dom Bednarczyka (dowody); z kop. Cleophas-Grube dla: Skalskiego Wincentego, zamieszkałego na kol. Ksawera, dom Węgrzyna (dowody); z kop. Hohenzollern Grube dla: Kuleja Bolesława, zamieszkałego na kol. Gliniaki (dowody); z fabr. Bismarckhütte dla: Furmana Piotra (dowody); z fabr. Borsigwerk dla: Ciesielskiego Tomasza (dowody); Pawlika Jana (dowody); Dąbrowskiego Aleksandra (dowody); Kupczyńskiego Józefa (dowody); Kasprzyka Stanisława (dowody); Farlackiego Witolda (dowody);

Tamże w Komitecie są do odebrania listy dla osób następujących:

Machura Piotr - od Katarzyny Machura; Polakiewicz Juljan - od Ignacego Guzika, zamieszkałego w Zagórzu kol. Zuzanna.

Humor i satyra.

Dobry apetyt.

Lekarz wojskowy, badając powołanego do szeregów landszturmistę:
— Ma pan apetyt?
Lanszturmista: — Hm, jeżeli pan doktór ma co pod ręką, to zjadłbym z przyjemnością.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYNSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.